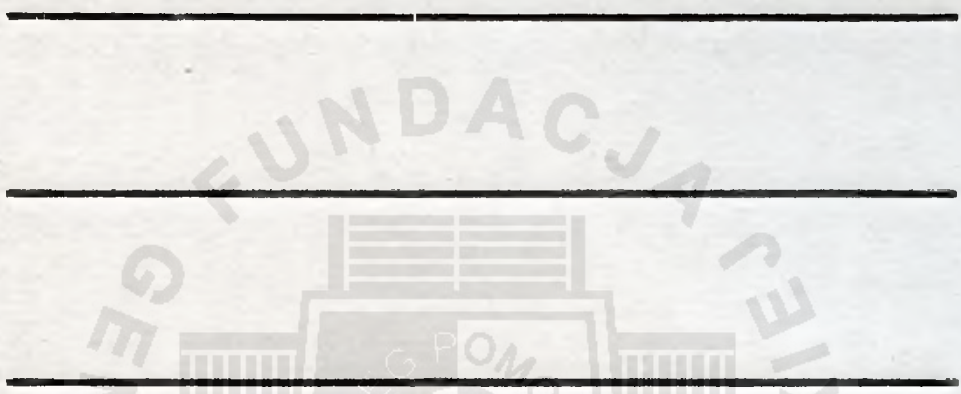


L. Min VIII '99 - oprac. W.A.



materiały przekazane  
J. Marciniak

Job. (brosz)

AK  
27W0

†† 1998

(1944) **BARAŃSKA** Irena

zd. Matuszyńska

1830/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — BARAŃSKA Irene

T. 1830 / WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 -- relacja właściwa ✓

I/2 -- dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 -- inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 -- dot. rodziny relatora

III/2 -- dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 -- dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 -- dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 -- inne...

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie



**SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI - BARAŃSKA Jrena**

T. 1830/WSK

I/1. Relacja, s. 1-3

I/2. Materiały dokumentujące walkę relatorki o niepodległość  
i stanowiące uzupełnienie relacji

I/3. Materiały uzupełniające relację, inne niż w punkcie I/2

II. Materiały dotyczące osoby relatorki  
i jej działalności nie związanej z walką o niepodległość

III. Inne materiały

1 - dotyczące rodziny relatorki

2 - dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

3 - nie związane z okresem II wojny światowej

IV. Korespondencja bieżąca

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie

I 1. RELACJA

- relacja sporządzona przez J. Marciniak,  
1999, Wkps (oryg.), t. 2, s. 1-30





# Relacja Wojennej Służby Kobiet 1939-1945r

II 1398

I. Dane osobne: ++ Barańska Irena z d. Matuszynska

urodzenia: 1.06.1922r we Włodzimierzu Wołyńskim

rodzice: Stanisław i Sabina z d. Kępczyńska

adres: 03 609 Warszawa Łaciszew ul. Długosza 9 tel. 679-77-38

II. Dane środowiskowe: wykształcenie średnie + Studium Rehabilitacji Socjalnej; rodzice podwodniemi ziemlewszczykami. Przynalność: ZHP

III. -

IV. Krótki życiorys „cywilny” lat 1939-1947: z całej rodziny mieszkała we Włodzimierzu Wołyńskim do 1944r. W 1944 zamieszkanie i służba żołnierska w szpitalu polowym we Włodzimierzu polowym w oddziale perforacyjnym. To wojenne prace w Sp. ni. Przemysłu Skórnego w Warszawie.

V. Przebieg konspiracyjnej służby żołnierskiej 1939-1945r: W 1943r do konspiracji powołana i wprowadzona do Władysława Cielikowskiego „Piotrusiuchy”. Rodziny mojej znadły się, a młodzież z harcerstwa była rozprzeczona. Przyjąłem pseudonim techniczny na funkcje kontrolnym w centrum miasta w siedzibie Sk. powiatowej. Brała udział we wszystkich wyprawach dotyczących promedycyny, przedostawiania, dostarczenia broni i amunicji, rozprzeczonych wśród elity samobrony we Włodzimierzu. W styczniu 1944r z miesiąc elity zaskarżali zdobyte broń, dokonali wymiaru, handlowali, technicznie zbierali broń i przedostawiali w swoich domach, kryjówek. Moim bezpośrednim dowódcą, z którym miałam kontakt był Włodzimierz Wyszniowski „Wujek”. W styczniu 1944r razem z moim „Wyszniowskim” „Zawieszka” zaktualizowały pomocniczo do kompanii „Piotrusiuchy” w Przelimie, gdzie już wcześniej działały placówki samobrony. W partyzantce AK był już mój brat Matuszynski Aleksander „Kufel”, z braci (męża) Jerzy „Bura”, Karol „Rydz” miał 15 lat, mój mąż Wyszniowski „Zawieszka”, był Bronisław Krolakowski „Nemele”, mąż szwagier lek. Antoni Wierzyński, który zapobiegł oddziały w celu materiałów sanitarnych za pośrednictwem i przy pomocy żony Heleny, siostry mego męża. Mój mąż był pomocnikiem do służby sanitarnej w szpitalu w Przelimie i ja jako sanitariuszka została również przydzielona do służby w tym szpitalu.



Było tu dużo dziewcząt z Włodzimierza, znaleźliśmy się wśród swoich. Główną pielęgniarką w Przelinie była siostra „Maiko” miała dwie córki 9-letnią córkę i 14 letniego syna, który już był w oddziale porażeniowym. Bardzo aktywne, oddane i ciągle czynna na służbie była Ola Wozniakowska „Wierna”, była Helene Sawicka „Ryta”, była Marysia Kropionicka i wiele, wiele innych.

W początkowym okresie u/pobytu dostarczaliśmy materiały sanitarne do szpitala w Przelinie z Włodzimierza. Szłam najczęściej 12 km do Włodzimierza, by zapatrzyć podręczny magazyn szpitalny, czwarte, moje wyprawy po leki pokonywałam w czasie ataku niemieckiego na oddziały w Przelinie. Waleryj zupieszko oddział Piotrusia, odparliśmy Niemców pod samą Włodzimierz. Sytuacja ludności polskiej we Włodzimierzu pogarszała się malca, mego musiał z synem - Jęzgo odwiedzić nas, uciekli do Przelina, w domu kuzynów otrzymaliśmy schronienie. W Przelinie również doszło do masakr cywilnych starców i walc. Samoloty niemieckie krążyły i nasze oddziały były ostrzelane. Umieściliśmy się domowo, weszliśmy w skład I/23 pp „Łajpca” Górki Grabowskiego, „Piotrusi Mały” doszliśmy I kompanii. Atak niemiecki w 1-szy dzień świąt Wielkanocnych 9. IV. 44, w czasie dwulecia się świątecznym bombą trafiona w piwnicę, w której <sup>prawy, data</sup> ~~została~~ <sup>została</sup> 11 osób, w tym moja teściowa z synem, gospodarz Jęz Sielienicz z córką Jedynką i inni. Po bombardowaniu Przelina szpital przeniesiono do Sielisk, do dużych zabudowań gospodarskich. Ale już wkrótce byliśmy w oddziale „Piotrusia” który stał u Stęparzycach z całej kompanii i. Niemcy atakowali Stęparzycę; walki i starcia z Niemcami były codziennie przez cały tydzień. Bombardowanie i strzał z broni niemieckiej był nie do polowania z braku odpowiedniego wyposażenia w broń. Chyba, w której miesił się punkt sanitarny rozpadła się od podmuchu bomby. Było kilku rannych. Szykowaliśmy się do wymarszu przed bluzzeniem Niemców. „Piotrusi” zebrał swoich żołnierzy i wyjaśnił, że jesteśmy ostrzelani i będziemy się starali wyrwać z tego okręgu - ziemia, nie poddamy się... obowiązuje ścisła dyscyplina, nie wolno dawać się nam ułamać ręk, nie wolno oddalać się. Jeśli kto urazi, że nie podoba tym trudnym obowiązkom, albo że uwzględnić rodzinnych nie może wyrzucić z kompanii, więc żołnierz swoje decyzje i może zostać. Wszyscy chcieli walczyć, nikt nie chciał zostać. Przeprowadziliśmy zebranie p-ko duracji. Pakowaliśmy materiały sanitarne, leki i żywność - do podręcznych torb i toreb sanitarnych. Szliśmy w kierunku torów kolejowych na stację, kiedy objawiony bagażem. Chyba i ranni jechali na noszach. Dr Podliski z żoną Dorą i 9-letnią córką, Dr „Gryf”; mój mąż był z nimi. Ja zostałam sanitariuszką w oddziale, miałam pod opieką 2 rannych żołnierzy i młodą rozhisteryzowaną Łydołkę. W czasie nocnego marzu Niemcy osiwnieli rakietaми marną stratę, padliśmy na białe pole, pod lasem kilka chat, przed nami wysoki niewyżony kolejowy - tor! , które mamy przekroczyć. Spod lesnych chat Niemcy nie



Zastępowali z broni maszynowej. Parliśmy do przodu i odpieraliśmy atak niemiecki. Byliśmy już niedaleko torów jak grzeźd lokomotywy zeporządał nam nadjeżdżające ciarne widmo pociernego pociągu. Przywarliśmy do brzońskiego pola - ziemi. Przejechał. Położyłem miśko do samej ziemi, nie wiedząc co gąsając się, ślizgając się po odkrytym nasypie, przedostaliśmy się na drugą stronę torów i wpadliśmy na kanał wodny. Chłopcy z bronią w rękę i bagażem podnieśliśmy do góry wzdłuż brzońskiego do wody. Rozkierowaliśmy Łydowianę przypiętą niemało kłopotów, ale wygnaliśmy cało choć mokry i zmarznięci. Użyliśmy odzież pod dniekami na polanie, je robiłam opatrunki i ruszyliśmy polać w las. W północy drogi warkot czołgu zbliżał się; czołg objechał polać z łufą skierowaną na torę i sygnalizację świetlną niemiecką. Chłopcy leżeli pod krzakami z karabinami gotowymi do strzału, ale nie mieliśmy broni przeciwpancernej. Ktoś podjechał ochotnikom "na czołg" - zgłosił mi mój brat "Kufel" z kolegą "Ortem" i innymi, ale było to bez strasów. Przedostaliśmy się do lasu, gdzie już stała cała kolumna naszego wojska i jechaliśmy wozem z rannymi i chorzywni. Spotkałam też Wyszka, mego męża. Jak mi wiadomo nie wzięty przez torę, musieli zakrócić z powodu ataku niemieckiego. Nie przesłali też bracia Wyszka "Rydz" i "Bruna". Biegali się po lasach, zagrożeni im Ukraińcy i Niemcy, ale przedostali się do Włodzimierza. W ich domach mieszkali już Ukraińcy, było niebezpiecznie. Zgłosił się do konspiracyjnej służby u "Wajka" Włodzimiera Wsniwskiego, brata bratowej, który u swojej komóreczce legalizacyjnej zatrudniał siostry Brzeźniaków oraz inne, pracujące u innych niemieckich. Starsze Szabela Hempelowa kunkarty - pracowała u załodkarce, młodsza duma pracowała u Arbeitsurcie. Spotykaliśmy się z "Wajkiem" na punkcie kontaktowym u w. Cementarnej. Duma była moja koleżanka z liceum, u której konspiracji wtedy przenosiłam brat rano, wpadłam na "Wajka". Nie wiedział mnie przejeżdżał, a pod pachę trzymałam przemyczonego visa. Do pracy stała duma - zorientowała się u mojej trudnej sytuacji i energicznie podjęła do Niemca i ufirmowała mi, że jestem kunkartą u Arbeitsurcie, nie mam jeszcze wyrobionej kunkarty, a wracam z pracy... i Niemiec zwrócił mi, a ja nie miałam niczego nie mogłam ruszyć. To były ciemne dni, nikt nie wiedział o ich ryzykownej współpracy konspiracyjnej. (Na tym, kończy się osobista relacja, zmarta u lutym 1998 r.)

• oddziałem <sup>zwanym "Kajca"</sup> "Wajka" przesłał przez Prypeć 27.7.1944, na drugim końcu Prypeci została ranna z obrażeń sercowych. Razem z mężem przewieziona na leczenie do szpitala u Rostowie u frontem. Wzięli do Berlina, zamierzali u Warszawie na stałe. —

1-1 Paraisna

Skrócone relacja znajduje się w archiwum iradownicze 24 WDP AK u W-wie Chłodnie 31/10 - spisana osobście esd relacji z "Wajka" przez dwarcimian u domu "Wajca".

IV KORESPONDENCJA





2.02.419 ASK

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 63-22-183  
87-100 TORUŃ

Toruń, 07.02.2002 r.

**MEMORIAL**  
*General Marii Wittek*

Pani

**Irena Barańska**

ul. Dyngus 9

03 - 609 Warszawa Zacisze

Szanowna Pani!

Pracuję w Fundacji „Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej”, którego dział WSK (Wojenna Służba Kobiet) zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem materiałów na temat Polek walczących na wszystkich frontach II wojny światowej.

Od Pani Józefy Marciniak z Warszawy (żołnierz 27 WDP), która jest współpracowniczką naszego Archiwum, otrzymaliśmy odpis Pani relacji znajdujący się w Archiwum Środowiska 27 WDP w Warszawie. Na podstawie tego odpisu założyliśmy na Pani nazwisko teczkę osobową o numerze inwentarzowym 1830/WSK.

Bylibyśmy jednak niezmiernie wdzięczni gdyby zechciała Pani napisać relację na temat swoich losów wojennych, najlepiej według załączonego schematu relacji WSK. Być może pamięta Pani również nazwiska koleżanek służących z Panią w 27 Dywizji Wołyńskiej?

Wszelkie informacje na temat kobiet-żołnierzki są bezcenne dla naszego Archiwum i dla dalszych badań historycznych.

Może mogłaby również Pani przysłać nam jakiegokolwiek dokumenty i zdjęcia poświadczające Pani służbę wojenną (ewentualnie mogą być kserokopie). Zdjęcia proszę opisać na odwrocie.

Jeśli nie posiada Pani swojej fotografii z lat 40-tych to proszę nam przysłać swoje



wspólczesne zdjęcie. Powyższe materiały uzupełniłyby Pani teczkę osobową, a ponadto są one niezwykle cenne dla celów badawczych.

W załączeniu przesyłam informacje dotyczące naszej działalności.

Serdecznie zapraszam do współpracy i czekam na przychylny odzew z Pani strony. Współpraca z każdą osobą pomagającą nam w zachowaniu od zapomnienia losów kobiet-żołnierzy jest dla nas bezcenna.

Pozdrawiam i łączę wyrazy szacunku

mgr Sylwia Grochowina

*Sylwia Grochowina*

Dokumentalistka Działu WSK

Załączniki:

1. Informacja na temat Fundacji
2. Informacja wydawnicza
3. Schemat relacji WSK





БИБЛ. АРХИВУ